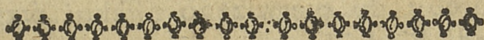


MONITOR

Na R. P. 1769.
Nro XLIV.
d. 3. Czerwca.



Res eſt ſolliciti plena timoris amor.
Ovid.

Mości Panie MONITOR.

POzwolisz mi W. Pan ſkarżyć się na Warszawſkie Damy, ktore wſzyſtkie chcą być kochane, á żadnego kochać nie umieią: przynaymniey iak mnie się zda. Przy pierwſzych wizytach wiele grzeczności, ludzkości y przychylności okazuią, y wſzelką delikatnością, pieſkliwością, wytwornością

y miłością ſerca uwikłać ſtaraią ſię. W przeciągu iednak czasu oſtygley y ſurowiey z pozyſkanym kochankiem poſtępuią. Biedny Kawaler zapalony tym ſroższym ogniem wewnątrz, im więcey do wzniecenia onego zewnątrz kunsztow zażywaią, wyſila ſię na przyſługi, dniem y nocą knuie ſposoby, przez ktoreby do pierwſzego affektu przyſzedł, biedzi ſię, traci fortunę, traci weſołość, zatapia ſię w myślach y naoſtatek zaczyna tęſknić z życiem. Nie dadzą mu te Damy przyiść do oſtatniey roſpaczy. Na moment ieden oświadczeniem ſwego ſzacunku, przywiązania y miłości, znowu go do życia przywracaią, lecz dla tego, żeby go uſtawicznie w umartwieniu y niepewności; w uſilności uſług y przypodobania ſię pod ſwoim panowaniem trzymały. Czym pokazuią, że okrucieńſtwo nayſroższe ich ieſt nay większą uciechą. Ponieważ tego, ktorego, wierz mi W. Pan mocno kochaią, w takie pomieszanie y umar-

umartwienie wprawuią ustawicznie. Na co albo tak srożyć się nad kochankiem, albo okazywać miłość niekochanemu! Myśliłem długo czy nie ma iakiego sposobu uwolnienia młodzieży od tak surowych kaydan, á myśli moie mam honor W. Panu kommunikować: Miłośnik powinien poznać treść, istotę, á iż tak rzekę, duszę swego stanu. Odmęt myśli, niespokoyność, zapał y szaleństwo są iego przymiotami. Więc im bardziey się zapędza w nieumiarkowanie, tym więcey ma ducha swego stanu, tym więcey ma tytułow do miłości. Ktoraż albowiem Dama może się kontentować z tych przysług, ktoremi rozum rządzi. Jeden Filozof znaiący serce ludzkie, poznał dobrze, że uczciwy człowiek nie może być miłośnikiem głupim, ale może y powinien być szalonym. Jle szaleństwo iest potrzebne stanowi Miłośnika, tyle uchybienie respektu w miłości iest iemu pomocne. Nie chcę się rozwodzić iak częstokroć

ſłodkie ieſt to uchybienie. Dość powiedzieć, że poufałość naywiększa nie dozwala ukryć wzruſzenia ſerca. Ukrytość takowa byłaby dyſſymulacyą, kłamſtwem y zdradą. Gdyby mi kto w tym przeczył, ſpytałbym ſię, ieśli mu żadnego razu nie zdarzyło ſię pogniewać z kochanką? pewien ieſtem, że tego ſię nie zaprze. Więc gniewać ſię ſłowy albo uczynkiem z ſwoią kochanką, ſą to ſkutki z iednegoż pochodzące źrzodła, to ieſt z miłości. Słowy tylko ſię uſkarżać, ieſt to zbytek znaczny miłości, ale przyiść do potrącenia y do bicia kochanki, ieſt to dzieło doſkonale kochaiącego ſerca. Doſkonałość bowiem miłości na nayżywszym zależy ſzaleńſtwie; á bicie ieſt naywiększym ſzaleńſtwem. Im mocniey uważam iſtotę miłości, tym bardziey ſię przekonywam, że niesnaſki kochankow ſą to burze, ktore ich do portu pędzą. Homer zapewne położyłby te niesnaſki w paſie Wenery, gdyby iego wieku prawdziwa miłość była

znaiomą. Tasso nie mogł iey nieznać y przeto zawarł zwady w pasie swego Armidy. Terencyusz nayświadomszy ludzkich wzruszeń za rzecz nieomylną ma, iż nayściśleyszym miłości węzłem są gniewy kochankow.* Jakoż w rzeczy samey, Dama im zapalczywiey się gniewa wtedy, kiedy ią biią, tym miley widzi w tym nawet biciu dowody miłości ku sobie, im surowiey pogląda na oszalonego miłością, ktory ią tak traktuie, tym bardziey miękczeie widząc u nog swoich Zelotypa umieraiącego prawie z miłości. Ktożby mogł długo kochać Damę, ktoraby nie miała dziwactwa? bez zapału, bez niepomiarkowania, miłość iest ostygła, niesmaczna y zemdlała. Jeśli pierwszy moment w miłości iest roskoszny, czy możnaż być zbytecznie starownym o odnowienie tego momentu. Nigdy *Moliere* lepiey nie wyraził miłości, iako wprowadzaiąc na scenę Damę pobitą, ktora cały swoy gniew wywiera na tego,

* *Amantium iræ, amoris est integratio.* Ter.

go, co ią chciał obronić. Owidyusz Nauczyciel miłości, radzi kobietkom zadrapnąć swoich kochankow, nadewszystko kiedy się chełpią z piękności. Auzoniusz opisuiąc doskonałą Damę, wyciąga aby umiała y bydź bitą y bić, á po biciu aby szła do uściskania swego kochanka. Propercyusz kochał Cynthyą szalenie, y samę tylko, ktora iuż była stara y wdziękow nie miała, ale go bić umiała. Lecz niech się tym nieobrażaią Warszawskie Damy, że chcę kawalerom ulgę uczynić, poddaiąc ie pod chłosty. Uderzenie, ktore z miłości pochodzi tak iest miłe, iż naywyższey godności y powagi odstąpić każe. Xżę de *Buckingham* będąc w Paryżu Posłem, mawiał Pannie de *Chévreuse*, że trzy Krolowe kochał á wszystkie bić musiał. Naypolerownieyszey też Grecyi zwyczaie w tey mierze *Lucyan* nam zostawuiąc, zachował w swoich pismach list iedney Grekini do młodey Damy: ktory iest taki:

AMFE-

AMFELISA do CHRYSYDY.

Moia kochana Chryzydo, ustawiczność usług, przysięgi, łzy, całowania, są to tylko skutkami miłości rodzącey się; lecz bicie kochanki, iey policzkowanie, wydarcie warkoczu, rozdarcie sukni, są dowodami pewnemi wielkiey miłości. Ktokolwiek nie iest ani zawistny, ani popędliwy w gniewie, nie godzien tytułu kochanka. A ponieważ twoy utraktował cię policzkiem, nie powinnaś co innego żądać, tylko częstego podobnego traktamentu, ani ia nic lepszego nie mogę ani sobie ani moiey przyiaciołce życzyć. Lecz uważmy tylko bieg natury. Są wieki grube, są polerowne, są średnie. W grubych nie kochano, ale samym instynktem unoszono się do zachowania ludzkiego rodzaiu: nie znano ani wdzięków imaginacyi, ani roskoszy delikatności, Zmysły same się nasycały. Ieśli się trafiała niewierność, trefunek iey był przyczyną, á moment ią znosił, żadnego tam znaku czułości wielkiey nie było. Ale zarzucisz, y tam kobiety bite; ale ktore? żony; to ieſt dzikość; á ieszcze za co? nigdy z zelotypii, lecz dla interessu iakiego. Gdy się rozum zaczynał otwarzać, z iedney nieprzyzwoitości w drugą wpędził, kochano, ale źle, szanowano kochanki iak boginie. Darmo zmysły na to krzyczały, przytłumiono ich głos. Ztąd miłość Platonowa urosła, ktorą kochał Petrarcha Laurę, á Kawaler *de la Manche* swoią Dulcinę,

Miłość przytrzymaną została w swoim doskonaleniu się. Czucie poprawuie, co zmysły maią grubego; żądze poprawuią, co w czuciu było oziębłego; oboie to żądza y czułość nauczyło bić Prawdziwie im więcey wglądam w ten postępek, tym go znayduię porządnieyszym. Gdyby zaczynano kochać Damy od bicia, y gdyby na pokazanie ku nim miłości; policzki dawano, wątpię żeby z całym swoim zapędem do wdzięczności, zechciały kochać; ale przyzwyczaiwszy ie powoli do miłości, trzeba prowadzić na ten stopień, na ktorymby mogły dać naywiększe pomienione dowody swego przywiązania, albo raczey ie wytrzymać Dla nowicyuszki ciężko by było zdobyć się na takie doświadczenia, ale bardzo miło dla kochanki miłością zaszybioney. Wieki naypolerownieysze stawią nam takie przykłady á te wieki były Peryklesa, Ptolomeusza, Augusta, Trajana y Ludwika XIV Wieki rownie polorem iako y dowcipem sławne.

Nie wiem Mci Panie Monitorze, iak W. Pan przyimiesz te moie uwagi, spodziewam się iednak, że Damy Warszawskie, ieśli zechcą szczerze być kochanemi, łaskawie onym do swoich Gotowalni przystępu pozwolą.

N. N.